Gazeta Olsztyńska.

Nr. 9. Wychodzi co piątek i kosztuje kwartalnie w ekspedycyi 60 fen., na pocztach 75 fen. **Olsztyn, 4 marca 1887.** Za ogłoszenia płaci się 15 fen. od miejsca wiersza drobnego. **Rok II.**

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj" znajduje się w rynku, pod sieniami, w kamienicy p. Mockiego.

ŚWIĘTOKRADZCA.

Podanie hiszpańskie.

I.

W Toledo, mieście hiszpańskiém, stało nad rzęką Tagiem przy królewskim ogrodzie dwoje osób, Marya i Pedro. Słońce właśnie zniżało się ku zachodowi, kryjąc swą tarczę po za szczyty gór, zmrok wieczorny rozścielał się po nizinach, a w powietrzu cisza, przerywana tylko szumem i pluskotaniem rzeki.

Marya była piękną... piękną tym wdziękiem, który umysł szałem tumani, — z wdziękami we śnie wymarzonych aniołków. Pedro kochał ją téż namiętnie, szalenie... kochał miłością nie znającą ani miary, ani granic. Ale niestety! śniąc o przyszłém szczęściu, doznawał tylko cierpienia; owo uczucie, w którém szukał ubłogosławienia życia, było dlań w rzeczywistości karą niebios, gdyż Marya była kapryśną, wymagającą, tyranizującą swego kochanka.

Dziś Marya była milczącą, zamyśloną, a w końcu głośnym wybuchła płaczem.

— Czego płaczesz? — pytał Pedro czule, chwytając jéj miękką rękę.

Marya cofnęła rękę.

— Nie pytaj mnie, — odrzekła cichym głosem, — gdyż nie będę ci ani nawet umiała na pytanie odpowiedzieć. Są częstokroć myśli wirujące w głowie, ale usta określić ich nie zdołają... Nie umiejąc ci dobrze opowiedzieć, może tylko wywołałabym uśmiech na twe usta.

— O Maryo! Maryo! — zawołał namiętnie Pedro, — powiedz, co ci dolega, a jeźli w méj mocy...

— Nie, Pedro, — przerwała Marya, — nie jest w twéj mocy mnie uspokoić!...

Pedro klęknął na jedno kolano i przycisnął jéj rękę do swych ust.

— O! powiedz... wyszeptał.

— Powstań! — wyrzekła po małéj chwili Marya, — kiedy żądasz, opowiem.

Pedro powstał, a ona cichym szeptem poczęła opowiadać.

— Wczoraj byłam w kościele Panny Maryi, obraz Boga Rodzicy, umieszczony w ołtarzu, jaśniał od złota i klejnotów. Poważne tony organowe wstrząsały świątynią, a kapłani śpiewali uroczą pieśń: Salve Regina. Modląc się z głęboką skruchą, zwróciłam oczy na obraz i utkwiłam mój wzrok w złotym, dyamentami ustrojonym naramienniku, zdobiącym rękę Najświętszéj Panny, podtrzymującéj Boskie dziecię. Spuściłam wzrok, chciałam się daléj modlić... ale napróżno! Spojrzenia moje kierowały się ku temu przedmiotowi; światła gromnic podnosiły blask dyamentów, że wreszcie przestałam się modlić i tylko zajętą byłam naramiennikiem.

Opuściwszy kościół przybyłam do domu, ale i tu naramiennik ustawicznie mi błyszczał przed oczyma. Spędziłam noc bezsenną; dopiero nad ranem skleiły mi się powieki... ale śniłam o naramienniku. Zdawało mi się we śnie, że słyszę głos z obrazu mówiący do mnie: „nigdy nie będziesz miała tego naramiennika!... może będziesz miała piękniejszy i okazalszy, ale tego nie!" Ocknęłam, a mimo to naramiennik wciąż przed memi oczyma... o! ty milczysz?...

Pedro jakby się ocknął.

— Na którym obrazie widziałaś ten klejnot? — zapytał Pedro ponuro.

— Na obrazie Najświętszéj Panny od Sagravio — wyszeptała Marya.

Pedro zadrżał.

— Ach! — zawołał z boleścią — czemuż go nie ma król w koronie, albo szatan w swych szponach... wyrwałbym go im dla ciebie, chociaż za cenę życia. Ale naszéj Najświętszéj Pannie, patronce Toledo... nie... nie można!...

Umilkł, a ciężki oddech zdradzał, że robi piersiami jakby w konwulsyach. Marya zaszlochała, odwróciła się i bez pożegnania odeszła.

Ciemność już zapadła, tylko srebrny pas rzeki odbijał iskrzące się gwiazdy. Pedro stał długo nieruchomy — oczy zatopił w nurtach rzecznych — wreszcie położył rękę na sercu, westchnął głęboko, zwrócił się i zniknął na ulicach miasta.

(Dokończenie nastąpi).

Trzęsienie ziemi.

Telegramy z Paryża i z Rzymu donoszą o silnych wstrząśnieniach ziemi, jakie się uczuć dały mieszkańcom niektórych okolic Francyi i Włoch.

Pomiędzy 5 a 8 godziną z rana wstrząsła się kilkakrotnie ziemia w Tulonie, w Cannes, Awignonie, Nizzy, Bessèges i innych miejscowościach prowansalskich. W Nizzy runął dom i zagrzebał w gruzach swoich trzy osoby. Z kilku kamienic pospadywały dachy, a w Mentone kilka osób straciło życie i wiele okaleczało. Komunikacya kolejowa jest w zawieszeniu, ponieważ nakazano nasamprzód rewizyą tunelu.

Groźniejsze, jak się zdaje, trzęsienie ziemi nawiedziło półwysep włoski. W Casale powstało ono o godz. 6 minut 20, trwało przez 10 mniéj więcéj sekund i miało kształt fali. Wkrótce powtórzyło się i w całym czuć się dało obwodzie.

Prawie równocześnie dwa lżejsze trzęsienia, jakoby uderzenia, uczuli mieszkańcy Aleksandryi. Zjawisko to natury nie może iść w porównanie z trzęsieniem w Turynie i Genui, którego pierwsze uderzenia nastąpiły o 10 minut późniéj, t. j. o godz. pół do 7. Wstrząśnienia te były gwałtowne, długotrwałe i taki w mieszkańcach wzbudziły przestrach, że całe gromady opuściwszy domy, zalegały miejsca co bezpieczniejsze. Wiele budynków znacznie zostało uszkodzonych. pospadywało wiele kominów, a ściany wielu kamienic popękały.

Równocześnie dały się uczuć z początku gwałtowne, potém nieco słabsze uderzenia w Aqui i w całéj prowincyi Pavia oraz w Lucce i Savonie. W Savonie zapadło w gruzy kilka domów, przy czém 8 osób straciło życie, 15 okaleczało, a nadto znaleziono 4 ciężko ranne. W Canaeo zerwane kominy ciężarem swym załamały dachy kilku domów, a za pierwszą detonacyą mieszkańcy gromadnie poopuszczali swoje mieszkania.

W kilku innych okolicach runęły pojedyńcze domy i wiele osób okaleczało. W Noli 15 osób śmierć znalazło w gruzach, w Albosoli 2, w Oneglii 6 (pomiędzy niemi jeden żołnierz) a 28 okaleczało (pomiędzy niemi 10 żołnierzy i 3 żandarmów). Prócz tego naliczono dotąd w Portmaurizio 8 rannych i jednego wygrzebano trupa, w Dianomarino trzecia część domów zapadła się w gruzy, przy czém nie obyło się bez licznych ofiar tak w zabitych, jak i w rannych. W Mondovi choć silne było trzęsienie ziemi, jednak żadnego nie spowodowało nieszczęścia.

Najświeższe telegramy donoszą, że w miejscowości Bajardo w pobliżu San-Remo runął kościół a pod ciężarem walących się murów 300 podobno osób straszną śmiercią zginęło. Potwierdzają one także, iż szkody w Oneglii i Dianomarina bardzo znaczne, że wiele zapadło domów i wielu mieszkańców straciło życie.

W czwartek pomiędzy 1szą a 2gą po południu nastąpiły znowu w Nizzy dwa wstrząśnienia, mniéj silne niż dnia poprzedniego. Król i królowa würtembergscy bawią tutaj również dla poratowania zdrowia, lecz nie opuścili dotąd swojéj wili. Sieroty z ochronek, które zebrały się właśnie na modlitwę, słysząc pierwsze wstrząśnienie upadły na ziemię, wołając z przerażeniem: „Zlituj się Matko Boska!" Ludzie spadywali w przerażeniu z piętrowych domów lub wdrapywali się na dachy, wołając o pomoc.

W Genui popękał pałac książęcy, a w teatrze, gdzie właśnie odbywał się bal ma-

skowy, zapanował straszny popłoch; ciśnięto się do drzwi, duszono się wzajemnie. Na klęsce téj najlepiéj wychodzą paryskie hotele, gdzie pociągi przywożą ciągle tłumy ludzi przelękłych i zmarzniętych, którzy w popłochu zapomnieli zaopatrzyć się nawet w cieplejsze ubranie. Pewna dama odbyła podróż z Nicei do Paryża w jednym tylko szlafroku.

Straty spowodowane tą klęską są okropne; trupów naliczono dotąd około dwóch tysięcy.

NIEMCY.

— Z różnych stron potwierdzają wiadomość, że rozpoczęły się między Niemcami a Włochami rokowania względem odnowienia przymierza. „Kölnische Ztg." zaręcza, że przyszło do porozumienia, ażeby, gdyby Francya Niemców zaczepiła, Włosi czynnie po stronie Niemców wystąpili, pozostali zaś neutralnymi, gdyby Rosya zaczepiła Austryą.

— Nowe 20-fenigówki najdaléj za dwa tygodnie ukażą się w obiegu, albowiem, jak piszą gazety, mennica cesarstwa dała już kilku fabrykom polecenie dostawienia jéj potrzebnéj ilości blaszek niklowych, z których wykuje potrzebną ilość téj monety.

— Parlament niemiecki został otwartym dnia 3 marca r. b. o godz. 12 w południe na Białéj sali zamku królewskiego. Poprzednio odbyło się nabożeństwo dla katolików w kościele św. Jadwigi o godz. pół do 12téj, a dla ewangielików o godz. 11 przed południem.

— W przyszłéj jesieni od 1 do 5 listopada ma się odbyć pobór rekruta w Niemczech. Podwyższono już liczbę rekruta stósując się już do projektu wojskowego. Bataliony piechoty mające wyższy etat dostaną po 230; bataliony z niższym etatem 200, zamiast 190. Kompania trenów z półroczną służbą dostaną po 38, dawniéj 44. Baterye konne otrzymują po 30, a polne po 35 rekruta.

— W Strasburgu odbyły się po domach wielu osób rewizye. Prokuratorya rzeszy podejrzywa, że pewne osoby w Strasburgu stoją w styczności z tak zwaną ligą francuzką w Paryżu, mającą na celu oderwanie napowrót Alzacyi i Lotaryngii od Niemiec. To samo działo się i w Myluzie, gdzie rewizye coś odkryć musiały, gdyż tam przyaresztowano 10 osób.

AUSTRYA.

— Austryacka Izba panów przyjęła w sobotę jednogłośnie wydatki na obronę krajową i pospolite ruszenie. To samo uczyniła węgierska Izba wyższa tego samego dnia.

— We Lwowie aresztowano dwóch urzędników koleji żelaznéj Karóla Ludwika jako szpiegów rosyjskich.

WŁOCHY.

† Smutną dla świata katolickiego przyniósł wiadomość telegram z Rzymu. Otóż 28 lutego zmarł tam po dość długich cierpieniach kardynał Ludwik Jacobini. Urodził się ten dostojnik Kościoła w Genzano, miasteczku położoném w prowincyi Kampanii, dnia 6 stycznia 1832 roku, nie miał zatém jeszcze spełna 55 lat.

Ś. p. ks. kardynał sekretarz znał dobrze Polaków i bardzo ich lubił. W czasie pielgrzymki do Rzymu na uroczystość 50-letniego jubileuszu Ojca św. Piusa IX błogosławił we Wiedniu pielgrzymów polskich, patrzał na tych wiernych zawsze Kościołowi synów Polski, co zawsze wiernie stają w obronie swéj Matki Kościoła. Koronował także z polecenia Ojca św. obraz Matki Boskiéj w Wielkiéj Wsi w Galicyi, w roku 1879 konsekrował księdza Albina Dunajewskiego na biskupa krakowskiego. Niech mu Bóg da Niebo!

Z gospodarstwa rólnego i domowego.

Czyszczenie bydła i koni.

Czyszczenie zgrzebłem i szczotką zwierząt domowych, mianowicie koni i bydła, a także i trzody chlewnéj, jest rzeczą równie ważną, jak dostatnie i regularne żywienie; latem zwłaszcza, gdy fornalki zmuszone są ciężko pracować na upale i w kurzu, czynność ta koniecznie jest potrzebną dla utrzymania ich w dobrem zdrowiu. Skóra zwierząt stanowi organ wydzielający bardzo czynny, opatrzony mnóztwem otworków, przez które nieustannie są wyziewane ciekłe i w postaci gazu materye, nasycone odpadkami, które już we krwi i w ciele zwierzęcia zadanie swoje spełniły i im prędzéj zostaną wydalone, tém lepiéj dla zbrowia zwierzęcia. Prócz tego skóra mieści w sobie niezliczoną ilość gruczołków łojowych, wydzielających tłustą ciecz, służącą do utrzymania skóry w stanie giętkim i sprężystym; nie dosyć na tém, skóra ma jeszcze pęcherzyki czyli cebulki włosowe, z których wyrastają włosy pokrywające ciało zwierzęcia, a które wysączają ciecz służącą do odżywiania włosów Przytém skóra, ciągle się odnawiając, oddziela dawny naskórek, który odpada w postaci drobnych łuszczek. Kurz, mieszając się z potem, wydzieliną łojowatą skóry i łuszczkami naskórka, tworzy skorupę tamującą wolny przewiew skóry, co na zdrowie zwierząt wywiera wpływ niekorzystny i jest powodem zagnieżdżania się na powierzchni skóry pasorzytnego robactwa. Zwierzęta po-

Prześladowanie Irlandczyków

ze strony Anglików.

Podług niemieckiego opracował Jan Ornecki.

(Dokończenie).

III.

Swawola dziedziców dóbr bywała prawie jedynem prawem, podług którego sprawy z dzierżawcami załatwiano. Do dziś dnia są po większéj części dzierżawcy, z którymi kontrakt może być każdego dnia wypowiedziany i biedacy muszą się w przeciągu roku, a często nawet w przeciągu sześciu miesięcy z włości wynieść. W roku 1870 liczono według urzędowych obliczeń jeszcze 526,000 takich dzierżaw pomiędzy 662,000 w ogóle, więc przeszło 79 procent. Handel i przemysł także nie miały się rozwijać w Irlandyi i li tylko Anglikom służyć. W połowie siedmnastego wieku podnosić się zdawał ruch handlowy między Irlandyą, angielskiemi koloniami i Ameryką. W skutek żądania kupców angielskich, wydane zostało rozporządzenie, aby tylko angielskim okrętom wolno było przywozić produkty do kolonii. Rozporządzenie to obostrzono jeszcze rozkazem, że towarów wprost z kolonii nie wolno wywozić do Irlandyi. Około tego samego czasu wydano edykt zakazujący wywożenia bydła, wołowiny, sera i masła do Anglii; tym sposobem zrujnowano najgłówniejsze źródło zarobkowania Irlandczyków. Ci zwracali się potém do hodowania owiec i wyrabiania wełnianych i płóciennych artykułów, zostali jednak i na tém polu zaskoczeni cłami i zakazem wywożenia.

Smutny obraz irlandzkiéj nędzy w tych czasach daje nam Anglik, Artur Young, który kraj z polecenia angielskiéj komisyi rólniczéj w latach 1776—79 objeżdżał. „Właściciel gruntów", pisze ów Anglik, „jest dla swoich katolickich dzierżawców tyranem, co nie zna żadnego prawa, krom własnych grymasów. Niema rozkazu, któryby nie został wykonany przez jego sług i zwolenników. O zabójstwach rozmawiają w sposób nie bywały u nas. Słyszałem o przypadkach, w których nie potrzebowano się nawet śledztwa sądowego obawiać. Nie ma podróżnego, któryby na własne oczy nie widział scen okrutnego postępowania z krajowcami. Tak naprzykład wrzucili słudzy cały szereg taczek do rowów, aby swemu panu zrobić miejsce. Taczki należały do biednych dzierżawców irlandzkich; nikt się nie pytał, czy zostaną przewrócone lub rozbite; w milczeniu musi irlandczyk wszystko cierpieć, bo w innym razie odpowiedziano by mu uderzeniem z bicza na jego utyskiwania. Nawet niewinność irlandzkich dziewic i honor mężatek nie uszły bezczelności protestanckich panów; uwodzenie nie uważano wcale za występek.

Pomimo wszelkich prześladowań gorzała w sercach Irlandrzyków gorąca miłość Ojczyzny. Kiedy podczas powstania w Stanach Zjednoczonych okręty amerykańskie nawiedzały wybrzeża Irlandyi i najazd Francyi miał nastąpić, potworzyły się w kraju oddziały ochotników, które wkrótce wzrosły do poważnéj liczby 50,000. Nieszczęsne rozpadanie się ludu na katolików i protestantów dawało się niestety i w tym przypadku we znaki. Katolikom nie dozwolono mieć broni przy sobie i nie przyjmowano ich do ochotników; ci jednak zachowywali się spokojnie i ofiarowali pieniądze dla dobra ojczyzny, dla któréj życie poświęcić było im zabronione.

W skutek powstania w północnéj Ameryce i rewolucyi francuzkiéj ulżono nieco smutnemu położeniu biednego ludu. Atoli te drobne ustępstwa nawet, które Irlandczykom przyznano, wzbudziły już zazdrość tak zwanych oranżystów, związku protestanckiego na sposób masonów. Rozpoczęli oni w roku 1796 prześladowanie katolików, które przypomina najgorsze czasy. W jednéj tylko okolicy podpalając, pustosząc i plądrując zmusili 700 familii do opuszczenia dzierżaw, a to tylko z tego powodu, że biedacy byli katolikami. Grzehy oranżystów i wpływ rewolucyi francuzkiéj spowodowały, że część ciemiężonego ludu się zbuntowała. To było Anglikom na rękę i nie omieszkali, aby lud do ogólnego buntu podszczuwać. Srogie kary, spustoszenia i głód nastąpiły po stłumieniu powstania. Liczba poległych na polu bitwy lub ściętych dochodzi do 50,000.

V.

Po stłumieniu powstania nastąpiła unia, czyli zjednoczenie Anglii z Irlandyą. Parlament krajowy został zniesiony i jeden wspólny na całe państwo ze siedzibą w Londynie urządzony. Odtąd miała być tylko jedna religia, to jest protestancka.

Skutki téj unii, czyli zjednoczenia przewidział Daniel O'Connel, jeden z najlepszych i najszlachetniejszych synów Irlandyi. Mówił on: „Gdyby nam wolno było wybierać albo unią, albo powtórne zaprowadzenie kodeksu karnego ze wszystkiemi okropnościami, to byśmy wybrali ostatnie jako mniejsze i znośniejsze złe." Nawet Anglicy przyznają niesłuszność unii. Lord Byron oświadczył 1go kwietnia 1812 roku w parlamencie: „Tak zwana unia nic innego nie jest, jak unia wieloryba ze swoją zdobyczą."

Pomimo tego panował przez jakiś czas pokój, wyjąwszy zbuntowanie się młodzieńca

zostawione same sobie usiłują pozbywać się téj skorupy, tarzając się na piasku, na murawie, lub na śniegu, jak konie, albo trą ciało o wystające krawędzie, jak bydło rogate lub trzoda chlewna; lecz ponieważ rzadko do tego mają sposobność, a przytém nie mogą dokładnie skóry oczyścić, należy im przyjść z pomocą, przez peryodyczne, o ile być może jak najczęstsze oczyszczanie skóry z pomocą zgrzebła i szczotki.

Rzeczą jest dowiedzioną, że regularne czyszczenie, dokonywane chociażby co dni kilka, bardzo dobrze wpływa na wydajność mleka u krów i na osadzanie się mięsa i tłuszczu u opasów i wieprzy tuczonych. Dość jest przypatrzeć sie, jak zwierzę wyraźnie daje poznać przyjemność, jaką mu czyszczenie sprawia, aby nie zaniedbywać téj czynności. Pławienie i kąpanie w wodzie, wymaga więcéj zachodu i może być przedsiębrane tylko w ciepłéj porze roku, a więc regularnego czyszczenia nie zastąpi; nie należy go jednak zaniedbywać, gdyż ono w skutkach swoich jest bardzo zbawienne i wielce się przyczynia do utrzymania zwierząt w dobrem zdrowiu. Konie powinny być czyszczone codziennie, i to powinno należeć do stałych obowiązków fornali. Krowy dojne, woły robocze i opasy mogą być czyszczone dwa razy na tydzień, tak, aby pewna ilość sztuk codziennie ulegała téj operacyi. Zamiast dawnego niezgrabnego zgrzebła z rękojeścią, niewygodnego w użyciu, polecamy zgrzebło nowego systemu, opatrzone na wierzchu łukowatem zagięciem, przez które przesuwają się cztery palce ręki i pierścieniem w który się wkłada duży palec. Zgrzebło takie mocno się trzyma na ręce, jest lekkie, nie męczy ręki tak, jak dawniejsze, i z łatwością można niem regulować nacisk na części mięsiste, zwalniając takowy na kościstych częściach ciała. Nawet dziewki, obsługujące krowy, z łatwością mogą się takiem zgrzebłem posługiwać. Cena jego wynosi 60 kop.; dostać go można we wszystkich celniejszych składach towarów żelaznych w Warszawie.

„Gospodarz."

---

nazwiskiem Roberta Emmet. Wykonawca nowych ostrych ustaw, wysoki urzędnik angielski, padł niestety ofiarą powstałego buntu; wkrótce przytłumiono cały ruch i Emmet został ścięty. Teraz nastąpiły dni, gdzie katolicy nie ośmielili się podnieść oczu ku protestantom, gdzie im zabrakło odwagi chodzić wyprostowono jak drudzy, gdzie ich poznawano po ostróżném i nieśmiałem zachowaniu się i gdzie najmizerniejszy protestant, co się włóczył po ulicach, uważał siebie samego za rodzaj bóstwa."

Następne wysilenia ujarzmionego narodu także nie odniosły pożądanego skutku. Dopiero kiedy Daniel O'Connel i 40 innych zgodnie z nim myślących Irlandczyków zostali wybrani do parlamentu i dowódzca wojska angielskiego i zwycięzca pod Waterloo oświadczył, że bez pomocy i krwi rozlewu zwycięztwo nie byłoby odniesione, wtenczas dopiero roku 1829 dozwolono katolikom przystępu do wszystkich urzędów państwowych. Daniel O'Connel umarł w drodze do Rzymu w roku 1847. Jego grobowiec ozdabia napis: Wybawca Irlandyi. Agitacya przez niebożczyka rozpoczęta, poszła swoją drogą. Pomału zniesiono lub zmieniono ustawę po ustawie, tak, że religia katolicka tamże obecnie cieszy się wszelką wolnością i zakony z Prus wygnane znalazły tak w Anglii jak w Irlandyi przytułek i gościnność. Pod względem materyalnym są stosunki ludu irlandzkiego jeszcze opłakane, bo bieda ubogich dzierżawców wielka; spodziewajmy się, że i pod tym względem nastąpi zwrot ku lepszemu.

Irlandczycy wskazują nam, jak mamy wytrwale praw naszych bronić i niczego nie zaniedbać, aby na drodze legalnéj dopiąć celu.

Z Bartęga

odebraliśmy korespondencyą, w któréj Szan. korespondent ubolewa nad tém, że w tamtejszym kościele zaprowadzono co trzecią niedzielę nabożeństwo zupełnie niemieckie, — nawet śpiewy niemieckie, chociaż w tamtejszéj parafii tylko bardzo mało jest niemców, z których znów większa część w przeciągu czasu nauczyła się o tyle po polsku, że i polskie kazanie dobrze rozumieją.

Ze względu na powagę Władzy kościelnéj, która jedynie w sprawach kościelnych rozstrzygać ma prawo, nie możemy umieścić listu Szan. korespondenta, nadmieniamy tylko, że o ile nam wiadomo, w kościołach na Warmii podług rozporządzenia władzy duchownéj kazania polskie w polskich parafiach odbywać się mają jak dawniéj co niedzielę, a że tylko w niedzielę po pierwszym każdego miesiąca ma być przemowa w niemieckim języku po mszy świętéj. Jeżeli inne tu i owdzie zachodzą przypadki, to radzimy, żeby się parafianie Polacy udali do władzy biskupiéj z podaniem liczby takich parafian Niemców, którzy do kościoła uczęszczają i kazania polskiego nie rozumieją — bo są i tacy, którzy na kazania wcale nie chodzą, ale chcą niemieckiego kazania, byleby tylko na swojém postawić.

Mamy mocne przekonanie, że Władza Duchowna, skoro się parafianie Bartęzcy do Niéj udadzą, przyzna im słuszność, jako mieszkającym tu od lat setek i słuchającym kazania w języku ojczystym polskim, gdyż tylko takie może posłużyć ku zbudowaniu katolików Polaków.

Wiadomości potoczne.

* **Olsztyn.** Ostateczny rezultat wyborów na Warmii jest następujący: W okręgu wyborczym Brunsbersko-Ieperskim otrzymał nasz kandydat, sędzia Spahn z Malborka 14,750 głosów, przeciwnik v. Hatten tylko 1370. W okręgu wyborczym Olsztyńsko-reszelskim otrzymał ks. kan. Borowski 14,846, przeciwnik dr. Mantell tylko 1932.

Na komisarza biskupiego przy egzaminie nauczycielek katolickich w religii został na obwód prowincyi Wschodniopruskiéj ks. prob. Steffen w Królewcu przez najprzew. ks. Biskupa mianowany.

* **Klebark.** Do kościoła tutejszego włamali się przez okno złodzieje i zabrali z kasy około 170 marek. Dotąd ich nie wykryto.

* **Ostróda.** Dzierżawca jeziora Klinger w przeszłym tygodniu wyłowił w jeziorze Szelągowskim 207 beczek blejów.

* **Brunsberga.** Centralne Towarzystwo rólnicze Wschodniopruskie postanowiło założyć tutaj szkołę rólniczą zimową.

Ksiądz Kuhnigk z Ornety został przez Najprzew. ks. biskupa mianowany proboszczem w Kalksztein. — Ks. Koslowski z Wuslack został przesadzony do Freudenbergu.

* **Bisztynek.** We wsi Damerau zdarzył się pożałowania godny wypadek. Otóż pokłóciło się tam dwóch szpitalnych mieszkających w jednéj izbie. Od kłótni przyszło do tego, że jeden z nich, W. nazwiskiem przyniósł rewolwer i wystrzelił dwa razy do swego przeciwnika H., tak że po kilku dniach ducha wyzionął.

* **Barsztyn.** Znaleziono tu na polu trutnowskim ciało robotnika Sch. z Gallingen. Ponieważ nie masz na ciele żadnych ran, więc zapewne nie zaszło tu morderstwo.

* **Licperk.** W Szwengen, w tutejszym powiecie został przed kilku dniami właściciel dóbr pobity przez parobka widłami. Na pomoc przybyli dziedzicowi brat jego i ojciec, ale i tych pokaleczył parobek, a następnie groził jeszcze przez okno choréj dziedziczce.

W dniu 22 lutego młócono zboże maszyną w dobrach Bundien, przyczém maszyna pochwyciła nogę pewnemu robotnikowi i urwała mu całą, tak że po kilku godzinach umarł z wielkich boleści.

* **Ramsówko.** W nocy na 23 lutego spalił się dom chałupnikowi Gross. Ogień tak się szybko rozszerzył, że nie zdołano wyratować ani krowy, ani inwentarza martwego.

* **Toruń.** Nieostrożne obchodzenie się z bronią sprowadziło nieszczęście. Uczeń tokarski bawił się rewolwerem, który znalazł. Sześć razy spuścił kurek a za siódmym razem padł strzał który na miejscu zabił czeladnika tokarskiego, nazwiskiem Kalisz.

* **Toruń.** W nocy ze soboty na niedzielę zbudziło właściciela pana Botta w Szenwaldzie ze snu głośne ujadanie psów. Wyszedł tedy ze swoim kuzynem na dwór, lecz w téj saméj chwili uderzyło na nich dwóch mężczyzn. Kuzyn pana B. wrócił do izby i przyniósł fuzyą z któréj tenże wystrzelił i zabił jednego z napastników, podczas gdy drugi uciekł. Wykazało się, że pan Bott otrzymał w dzień przed napadem znaczną sumę pieniędzy, o czém dowiedzieli się dwaj napastnicy. Są to rodzeni bracia mieszkający w sąsiedztwie, a tego który uciekł, złapano także.

* **We wsi** Dziurze pod Ełkiem wydarzył się przez nieostrożność straszny wypadek. Jeden z tamtejszych posiedzicieli zakupił pewną ilość trucizny na szczury, w skład któréj wchodziła przeważnie strychnina. Ponieważ trucizna ta po jakimś czasie okazała się zbyteczną, więc postawiono resztę jéj nierozważnie w jakiemś przystępnem miejscu w komorze. W przeszłą środę sprowadziły dzieci właściciela, gdy tenże wyjechał do miasta, kilkoro dzieci sąsiadów, które dostawszy się do komory, zaczęły kosztować trucizny, sądząc, że to łakocie. Troje dzieci umarło téż wskutek tego, a dwoje znajduje się jeszcze w niebezpieczeństwie życia.

* **Do Piławy** za Królewcem przybyły w tych dniach trzy wagony z Poznania a dwa z Szpandawy z armatami. Razem dowieziono 12 armat, które zaraz przewieziono na pramie na okopy tamtejszego portu. Port ten ma być znacznie uzbrojony, a nawet ma być w pobliżu niego nowy fort zbudowany. Piława jest blizko granicy rosyjskiéj.

---

* Dobry sposób. W Portugalii istnieje wyborny zwyczaj, który w danym razie — znakomite oddaje usługi. Żaden z mieszkańców Lizbony, lub każdego innego większego miasta, biedny czy bogaty, pan czy robotnik, nie wychodzi z domu bez piszczałki w kieszeni. Jest to jakby tradycya, któréj każdy się trzyma. Przy pierwszém lepszem niebezpieczeństwie, najbliższy świadek popełnionéj zbrodni lub nieszczęścia nie woła: ratujcie! pali się! tylko z najzimniejszą krwią wyjmuje piszczałkę z kieszeni i daje alarm. W téj chwili odpowiada mu dziesięć, sto... i w mgnieniu oka zjawia się kilkaset osób na ratunek. W ten sposób służbę bezpieczeństwa pełni sama publiczność.

Sprzedaż drzewa.

— We wtorek, dnia 8 marca o godz. 10 przed poł. w oberży Lorenza w Szczytnie.

— We środę, dnia 9 marca o godz. 9 przed poł. w Stabigudzie.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym

pozwalam sobie niniejszem zwrócić łaskawą uwagę na mój

specyalny skład

wszelkich przyborów i sprzętów kościelnych,

które w bardzo gustownem wykonaniu i wielkim wyborze polecam, jako to: **Monstrancye, kielichy z patenami, puszki do komunikantów i hostyi, krzyże na ołtarze i do procesyi, latarki procesyonalne i do chorych, marszałki, lampy wieczne, pająki, lichtarze kościelne, naczynia do Oleju św, trybularze i łódki do kadzidła, dzwonki harmonijne, żelaza do pieczenia i krajania opłatków, podstawki do mszału** nader praktycznéj konstrukcyi i t. d.

Figury św. Pańskich i stacye Drogi Krzyżowéj z mozajkowéj masy w naturalnych kolorach malowane i miejscami złocone, oraz obrazy św. Pańskich i stacye na blasze lub płótnie artystycznie malowane we wszelkich rozmiarach.

Prawdzie Lyońskie materye złotem, srebrem, lub jedwabiem wyszywane, symbola, słupy i krzyże do kap i ornatów.

Gotowe ornaty i kapy ze słupami, krzyżami i symbolami lyońskiego wyrobu, oraz tuwalnie, umbracula, nakrycia do puszek, baldachimy, chorągwie, proporce, bursy prawdziwe lyońskie w droższem i tańszem wykonaniu, jako téż bieliznę kościelną we wielkim wyborze.

Przyjmuję wszelkie roboty malarskie, rzeźbiarskie i pozłotnicze. Zajmuję się całkowitém udekorowaniem kościołów i kaplic klejowo, olejno i tempera w rozmaitych stylach: buduję nowe ołtarze tak murowane, jako téż drewniane; przerabiam i odzłacam stare ołtarze, a spróchniałym nadaję trwałość pierwotną przez moczenie tychże w balsamie.

(Na wszelkie roboty po kościołach, kaplicach i t. d. przesyłam na żądanie szkice i kosztorysy gratis i franco.

Wyrabiając przeważną część sprzętów kościelnych w mych własnych warsztatach, i posługując się tylko wyborowemi materyałami z renomowanych fabryk, jestem w możności oddawania takowych po możliwie tanich cenach.

Wszelkie reperacye, posrebrzania i odnawiania aparatów kościelnych wykonuję szybko i trwale.

Nabywanie sprzętów ułatwiam, przyjmując stare w zamian za dopłatą, oraz rozkładając opłaty podług życzenia nawet i na dłuższy czas; przy gotówce udzielam stósownego rabatu.

Robota gustowna i trwała, ceny bardzo przystępne.

J. Szpetkowski,
dekorator kościołów,
Poznań, Berlińska ul. 2.

Dwie trzecie ludzi cierpi na tasiemca,

ale tylko najmniejsza część wie o rzeczywistéj przyczynie owych ustawicznych cierpień; po największéj części bywają oni leczeni na bladaczkę, na brak krwi, na katary i cierpienia żołądkowe. Pewnemi oznakami tasiemca są: obserwowane odchodzenie członków podobnych do makaronu lub pestek dyniowych. Inne zaś jeszcze oznaki: Bladość twarzy, mdły wzrok, sine naokoło ócz, zawsze obłożony ięzyk, słabe trawienie, brak apetytu na przemian z wielkim głodem, mdłość, nawet omulenie przy czczym żołądku, wznoszenie się głębka do gardła, silniejsze upływanie ślin do ust, kwas żołądkowy, palenie zgagi, częste odbijanie się, częsty ból głowy, nieregularny stolec, świerzbienie w kiszce odchodowéj i nosie, kołki, wzdymania i faliste poruszanie, słabość członków, ssące i żgające bóle w kiszkach, bicie serca, brak menstruacyi i kłucie w bokrch.

Każdego tasiemca usuwam w jednéj godzinie komptetnie bez niebezpieczeństwa.

Honoraryum 6 marek 50 fen.

Piśmienne zapytania proszę przesyłać pod moim adresem wprost do Poznania.

Prospekta darmo i opłacone.

W. Grünberg, pomocnik leczniczy,
Poznań, Mała Rycerska ul. 16.

Pisma uznania.

Chicago, dnia 12 marca 1880.

Panu Grünberg, pomocnikowi leczniczemu w Poznaniu.

Przysłany nam środek na tasiemca otrzymaliśmy nie uszkodzony, i skutek tegoż u mego syna był nadspodziewany. Cała kuracya trwała około godziny, Robak ten jest płaski i bardzo długi. Bądź Pan tak dobry przysłać mi jeszcze dwie porcye tego lekarstwa dla sąsiadów, którzy się o skuteczności tegoż przekonali. Gdybyś Szanowny Pan był w Ameryce, zrobiłbyś Pan dobry interes; będziemy Pana szczerze polecali. Przyślij Pan odwrotnie lekarstwo i tak jak poprzednio.

Kończąc zapewniamy, że zawsze Pana z wdzięcznością w pamięci mieć będziemy.

Maryanna Witkowska,
Chicago, nr. 2, South Clark Street.
Ameryka.

Panu W. Grünberg w Poznaniu.

Donoszę Panu niniejszém, że dziś rano zażyłem Pański środek i skutek był nadspodziewany, gdyż w trzech kwadransach zostałem od tasiemca uwolniony. Muszę się Panu otwarcie przyznać, że początkowo nie miałem zupełnego zaufania do Pańskiéj kuracyi, ponieważ poprzednio cztery rozmaite zażyłem środki, bez najmniejszego skutku jednakże. Dziś jednakże przyznać muszę, że Pański środek wybornie działa i dla tego będę się starał polecać tenże w tutejszéj okolicy wszystkim cierpiącym na tasiemca. Składając Panu serdeczne podziękowanie, pozostaję

uniżony
W. de Ruyter.
Rotterdam, w listópadzie 1879.

Moje

GOSPODARSTWO

składające się z 294 mórg roli, mam zamiar w całości, albo w parcelach **sprzedać** lub **wydzierżawić.**

ANTONI WOJDOWSKI
w Dorotowie.

Krople św. Jakóba. Usuwają pewno i gruntownie wszelkie dolegliwości żołądka i nerwów, nawet takie, którym wszelkie dotychczasowe leki nie pomogły, mianowicie chroniczny katar żołądkowy, osłabienie żołądka, kolki, kurcze, niestrawność, duszność, bicie serca, ból głowy itd. Krople św. Jakóba, sporządzone podług recepty bosych mnichow greckiego klasztoru Actra z 22 najlepszych ziół leczniczych krajów wschodnich, z których każda do dziś dnia pierwsze jako środek leczniczy zajmuje miejsce, dają pewność, że przez użycie ich osięgnie się upragniony skutek.

Skład główny: M. Schultz w Hanowerze, Schillerstr. Oprócz tego mają na składzie: Aptekarz A. Erdmann w Olsztynie. Aptekarz R. Böttcher w Iławie. W Aptece w Golubiu. W Aptece w Rynie i u E. Müllera w Brunsberdze.

Przeciw cierpieniom płuc, piersi, gardła, suchot i astmie.

Córka moja cierpiała od kilku lat na blednicę, do któréj usunięcia środki lekarskie okazały się bezskuteczne. Stan zdrowia był coraz rozpaczliwszy skonstatowało kilku lekarzy cierpienia płuc (suchoty).

Poty nocne, kaszel z nadzwyczaj wielkim wyrzucaniem flegmy, napady uduszenia, bezsenne noce itd. petwierdziły to, nie mieliśmy zatém nadziei utrzymania jéj przy życiu.

W tém fatalnem położeniu wziąłem do pomocy środka mego, Arcanum, którym téż córkę zupełnie wyleczyłem, tak, iż jest ona teraz silną i zdrową.

Środek ten jest zatém bezwątpienia najlepszym, jaki w téj dziedzinie dotychczas wynaleziono i może każdemu tą chorobą nawiedzonemu być poleconym.

Dla tego niechaj nie traci nadziei żaden cierpiący, tylko się uda z zaufaniom do mnie.

Moje lekarstwo na płuca, „Arcanum", kosztuje 6 marek.

W. Grünberg, pomocnik leczniczy,
Poznań, Mała Rycerska ul. 16.

Publiczne podziękowanie!

Nasz szesnastoletni syn Leon był kilka miesięcy cierpiący na piersi. Wskutek wielkiego kaszlu z grubą flegmą, jako téż bezsennych nocy zupełnie zmizerniał. Pomoc kilku lekarzy, jako téż używanie rozmaitych innych środków były bezskutecznemi. W naszém rozpaczliwem położeniu udaliśmy się do chirurga pana Grünberga w Poznaniu, Mała Rycerska ulica 16, o którym jużeśmy z tutejszych gazet wyczytali, że tenże już kilku osobom, które od lekarzy zostały opuszczone, pomógł. Myśmy się téż nie omylili, ponieważ już po jednéj porcyi z poleconego przez p. Grünberga środka, nasz syn zupełnie wyzdrowiał. Dziękujemy zatém najpierw Panu Bogu a potém p. Grünbergowi za utrzymanie naszego syna przy życiu. Życzymy mu, aby Bóg raczył mu dopomódz, żeby jeszcze długi czas dla zdrowia cierpiącej ludzkości mógł działać.

Wojciech Kurczewski,
mularz, Kozia ulica nr. 13.
Poznań, 7 października 1886 r.

Chociszewski, Przepowiadacz pogody i niepogody 0.20.
Dziesięć żywotów świętych służebnic 0,40.
Historya święta z dodatkiem małego katechizmu 0,50.
Kochem, Wykład ofiary mszy świętéj z oprawą 1,50.
Leki na strachy śmiertelne 0,50.
Rok kościelny 0,75.
Ségur, Piekło czy jest? czém jest? 0,50.
Opeć, Żywot Pana Jezusa, z oprawą 1,50.
Rossignoli, Czyściec albo cuda Boże, z oprawą 1,50,
jak i rozmaite inne dziełka poleca

E. Buchholz,
księgarnia w Wartemborku.

Kartki do Spowiedzi św.
wykonuje
Drukarnia „Gaz. Olszt"

Sztuczna mierzwa przedniego gatunku.

Otrzymałem zastępstwo pewnéj renomowanéj fabryki i polecam po cenach fabrycznych wszelkiego rodzaju nawozy, jako to:

przednią: mąkę z gnatów,
„ mąkę z gnatów (do hodowania chmielu),
„ Tomaszlake, kajnit,
„ gips i t. d.,

które mam także tu na składzie. Nawozy powyższe są doskonałe i sprzedają się pod gwarancyą co do zawartości i ewentualnego rozkładu. Kredytu udziela się.

Leon Günther,
Olsztyn, plac remontowy.

Znakomite słodkie wina węgierskie, butelka po 1,50 m., wina czerwone, portwein, jako téż wszystkie inne wina poleca tanio

W. CZWALINA.

ŚLEDZIE! ŚLEDZIE!

najlepszego gatunku poleca w całych beczkach, jako i w mniejszéj ilości po tanich cenach

W. Czwalina.

Również polecam świeży oléj na czas Postu.

---

2 cielęta
(bliźnięta)

ma na sprzedaż

Maciéj Bauchrowicz
w Dorotowie.

Drukiem i nakładem J. Liszewskiego w Olsztynie (Allenstein (O/Pr.). — Redaktor odpowiedzialny J. Liszewski.